

Słów kilka na o Liturgii

Dziś naszym tematem jest Komunia Święta. Słowo Komunia oznacza jedność, zjednoczenie. Tyle się dziś mówi o jedności lub wręcz przeciwnie: o podziałach. W państwie, w Kościele, w rodzinach... Nawet i podczas rejsu – jeśli załoga ze sobą nie współpracuje, to może się to okazać tragiczne w skutkach. Na pokładzie nie ma miejsca na fochy czy strojenie głupich min.

Los całej załogi i statku zależy od jak najlepszej współpracy poszczególnych członków załogi. Bo morze nie wybacza...

Dziś zatrzymamy się na kilka chwil przy Najświętszym Sakramencie. Dokumenty liturgiczne przypominają nam, że Jezus jest obecny pod eucharystycznymi postaciami (chleba i wina) nie w sposób symboliczny, umowny czy też tylko czasowy (na chwilę). Chrystus obecny jest w Eucharystii rzeczywiście, substancjalnie (w konkretny, materialny sposób) oraz na trwałe – to znaczy tak długo, jak chleb jest chlebem, a wino – winem. A więc obecność Jezusa nie jest tylko jakimś zewnętrznym symbolem („to tylko tak na niby”), ale jest prawdziwa!

Dzięki temu możemy wystawiać Najświętszy Sakrament do adoracji, iść w procesji np.: Bożego Ciała czy też zanosić go chorem, jak to ma miejsce od początku chrześcijaństwa.

Od kiedy Jezus przemienia chleb w swoje Ciało, a wino w Swoją Krew? Dzieje się to podczas przeistoczenia (zmiany istoty – wewnętrznej natury rzeczy), zwanego czasem konsekracją. Starsi mawiali: na podniesienie, bo rzeczywiście od ok. XIII w. kapłan podnosi wówczas Hostię, by wierni mogli ją wyraźnie zobaczyć (wówczas kapłan stał tyłem do ludzi, więc nie widzieli właściwie nic...). Tuż przed przeistoczeniem kapłan wypowiada bardzo ważną modlitwę, w której wzywa Boga Ojca, by ten zesłał na przyniesione dary ofiarne uświęcającą moc Ducha Świętego. Modlitwa ta nosi nazwę epiklezy.

Dlatego też Kościół od początku otaczał Święte Postaci eucharystyczne szczególną czcią i szacunkiem. Wielu świętych męczenników za cenę życia broniło ich przed profanacją, np. św. Tarsycjusz, patron służby liturgicznej.

A skąd wzięła się wspomniana wcześniej procesja Bożego Ciała? W połowie XI w. archidiacon Berengariusz z Tours (Francja) rozpowszechniał naukę, jakoby chleb i wino podczas Mszy św. pozostawały tym, czym były wcześniej, nie ulegając żadnej istotnej przemianie. Że są tylko zewnętrznymi symbolami Ciała i Krwi Chrystusa. W odpowiedzi na to już od XII w. w Kościele coraz bardziej rozwijała się świadomość tego, czym jest Eucharystia, pojawiały się nowe formy jej kultu. Wreszcie Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (właściwa nazwa skróconego: Bożego Ciała), została ustanowiona przez papieża Urbana IV w 1264 r. Miały na to wpływ także objawienia bł. Julianny z Cornillon. Procesja na zewnątrz kościołów z Najświętszym Sakramentem została wprowadzona nieco później - w Polsce ok. XV wieku.

Pamiętajmy, że Eucharystia, Komunia św. ma nas jednoczyć. Z jednej strony sprawia tę jedność – Jezus wszak działa realnie i skutecznie. Z drugiej strony ją wyraża – wszyscy przyjmujemy przecież „ten sam chleb i pijemy z jednego kielicha”. Ale też komuniamy św., jak każdy sakrament, do czegoś nas zobowiązuje. Mamy tę jedność budować także własnym wysiłkiem, choć umocnieni właśnie Pokarmem Eucharystycznym. Jak w Kanie Galilejskiej i przy wielu innych cudach – Bóg dokonuje cudownych znaków, na miarę naszego zawierzenia i zaangażowania.

Ks. Piotr Lewandowski